



gawęda o drzewach

Osika (*Populus tremula*)

W naszych gwarach ludowych często przyjmuje nazwy: osina, osiczyna, trzepocina. W języku dendrologów nazywa się topolą osiką lub topolą drzącą (*Populus tremula*) - jest jednym z gatunków topoli, rodzaju należącego do rodziny wierzbowatych.

Tym, co stanowi wyjątkową cechę osiki i co sprawiło, że uchodzi ona za drzewo niesamowite, jest jej wieczne dygotanie.

Według legendy - osika drży ze zgrozy na wspomnienie czynów, jakich dopuściła się w raju. To podobno ona,

Jakby tej wielkiej hańby osice nie było dosyć, spotkało ją nowe wielkie upokorzenie. Oto Judasz z Karioty, zdradziwszy Jezusa za trzydzieści srebrników, popadł w rozpacz i powiesił się właśnie na osice.

Dlaczego akurat osika została tak napiętnowana? Otóż dlatego, że jej bezustanne dygotanie, spowodowane osadzeniem drobnych, prawie okrągłych liści na długich, spłaszczonych, wiotkich ogonkach oraz poszum przy pozornie bezwietrznej pogodzie - były dla ludzi przed wiekami czymś wielce osobliwym i podejrzanym, wywoływały fantastyczne skojarzenia i zmyślenia. Z tego właśnie powodu trafiła osika do zabobonów różnych narodów.

W zbiorze ludowych podań zabobonnych pt. „*Wierzenia mazurskie*” (Maksymilian Toeppen, 1894) czytamy na przykład, żeby zmusić złodzieja do oddania skradzionych przedmiotów to: „Trzeba sobie kazać zrobić świder, który by się wkręcał w drzewo nie poprzez wiercenie w prawo, lecz w lewo. Z tym świdem należy iść tyłem do osiny, wyświdrować w niej dziurę, wetknąć w nią coś z rzeczy, z których złodziej ukradł, i zatkać dziurę kołkiem zrobionym z tego drzewa. Wkrótce zacznie mocno trząść złodzieja i rzeczy skradzione zwróci”. Ale można też inaczej (cytat z tego samego zbioru): „Ocalała część skradzionego kładzie się pod cegłę ogniska i we czwartek po wieczery pali się na tym drzewo osinowe.” Ciekawostka - do dzisiaj zapałki wykonywane są z drewna osikowego.

A ze „*Zwyczajów pogrzebowych ludu polskiego*” (Wyd. im. Ossolińskich, Warszawa 1921), dowiadujemy się o tajemniczym powiązaniu osiki z życiem pozagrobowym, o jej magicznej

widząc, że Kain, najstarszy syn Adama i Ewy, błądzi po topolowym lesie w poszukiwaniu kołka, którym by mógł zabić swego młodszego brata, Abła, podała mu bez skrpułów własny konar, gdy wyciągnął po niego zbrodniczą rękę. Nie zatręsała się wtedy z gniewu i oburzenia, nie zaszumiła ze zgrozy jak inne topole, lecz pełna trwogi uległa jego żądaniu. Bo już taka jest: nieśmiała, popadająca w popłoch przy byle wiatku z którejkolwiek bądź strony - prawdziwa „tremula”. Obecnie za to trzęsie się i szumi, ale za późno. A ten odłaman przez Kaina konar osiki ukształtowany w pałkę, znalazł się - co za przypadek! - u nas, w Żywcu. Widocznie bratobójca Kain, przeklęty przez Boga i skazany na wieczną tułaczkę nie ominął i Polski. Mamy przysłowie: „*W górach żywieckich Kain pałkę zgubił*”. Stara gadka głosi, że zgubił ją uciekając przed naszymi zbójnikami.

Inne podanie zarzuca osice nie tylko brak odwagi, ale i to, co dziś nazywamy znieczulicą. Kiedy Święta Rodzina, dosiadłszy osiołka, uciekała przed siepaczami króla Heroda z Betlejem do Egiptu, Matka Boska zwróciła się do rosnącej w przydrożnym gaju osiki z błaganem o pomoc. Osika odmówiła schronienia pod swymi gałęziami, tłumacząc, że listowie ma za rzadkie, że matemu Jezusowi będzie niewygodnie, bo mchu pod nią tyle, co kot napłakał, aż wreszcie wyznała: boi się, żeby król Herod nie ściął jej za pomoc okazaną zbiegom.

W trzydzieści trzy lata później, jak głosi legenda, z osikowego drzewa sporządzono krzyż, na którym Chrystus w męce żywota dokonał.

mocy. Oto kilka przykładów:

W południowo-wschodniej Polsce, gdzie samobójców chowano na rozstajnych drogach, wbijano w świeży grób, nad piersiami samobójcy, osikową gałąź, aby nieszczęśnik wrósł w nią i nie włóczył się po świecie jako upiór (czyżby stąd wziął się przesąd z horrorów - wampira można unieszkodliwić tylko osinowym kołkiem?). Osinowe kołeczki, użyte do przybicia wieka trumny, dawały większą gwarancję niż gwoździe, że zmarły nie wydosłanie się stamtąd i nie będzie straszyl po nocach. Na północno-wschodnich obszarach Polski wierzono, że kiedy wichura wyrwie z ziemi osikę wysoką, umrze ktoś stary, gdy średnią wzrostem - ktoś w średnim wieku, kiedy małą - dziecko. Przesąd, jakoby wyrwana osika zapowiadała śmierć, żywotny był jeszcze przed drugą wojną światową na Mazowszu. Niedowiarków powątpiewających w tę „oczywistą prawdę” pouczano, że Pan Bóg specjalnie obdarował osikę korzeniami ukrytymi płytko pod ziemią. Nie wiem, czy osika, która rzeczywiście system korzeniowy ma niezbyt głęboki, często ulega wyrwocieniu przez wichurę, wprost przeciwnie - jest odporna na mróz, jak i na suszę, a ze zjawisk atmosferycznych boi się tylko pioruna.

Osika nie należy do drzew objętych ochroną przyrody, ale bądźmy dla niej życzliwi. Bo jest wrośnięta w nasz krajobraz, w naszą kulturę ludową, bo jest... taka polska.

(Opr. Jan Suder z wykorzystaniem „Gawędy o drzewach” M. Ziółkowskiej)

Woda dla lasu, las dla wody



Zastawka szandorowa

W Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej SGGW w Rogowie 1 i 2 kwietnia odbyła się kolejna, czwarta konferencja z cyklu „Aktywne metody ochrony przyrody w zrównoważonym leśnictwie”. W tym roku pod hasłem: „Woda dla lasu, las dla wody”. Konferencja dotyczyła jednej z najważniejszych funkcji lasów; funkcji retencyjnej i wodochronnej oraz koniecznych i konkretnych działań zmierzających do zatrzymania wody w ekosystemach leśnych. Miała charakter ogólnopolskiego, otwartego forum wymiany doświadczeń i poglądów w tym zakresie. Przeznaczona była głównie dla pracowników Lasów Państwowych (związanych z projektem małej retencji), parków narodowych i krajobrazowych oraz środowisk akademickich i organizacji pozarządowych związanych z problematyką aktywnej ochrony przyrody w lasach.

Zasoby wodne w Polsce, w porównaniu z innymi krajami Europy, należą do najmniejszych, a ponadto cechuje je zmienność czasowa i przestrzenna. Wiele badań wskazuje na występowanie w Polsce trendu zmniejszania się zasobów wodnych przy zwiększającej się częstotliwości występowania hydrologicznych zjawisk ekstremalnych w postaci susz i powodzi. Przyczyny tego zjawiska, obejmującego coraz większe obszary leśne, można podzielić na naturalne i antropogeniczne. Istotny wpływ na zmniejszanie się zasobów wodnych ma występowanie długotrwałych okresów suszy klimatycznej spowodowanych mniejszymi opadami oraz wzrostem temperatury w ostatnim dwudziestoleciu. Poważny wpływ na warunki wodne ma także ingerencja antropogeniczna w naturalny obieg wody za pomocą środków technicznych. Trwałe zmiany warunków wodnych na obszarach leśnych wywołują inwestycje hydrotechniczne (ujęcia wód powierzchniowych, stopnie wodne i zbiorniki wodne, regulacje rzek, wały przeciwpowodziowe), urządzenia melioracji wodnych, infrastruktura komunikacyjna, a także inna działalność jak np. wydobywanie kruszyw czy pobór wód podziemnych. Szczególnie dużą rolę w kształtowaniu zasobów wodnych odegrały urządzenia melioracyjne, które były intensywnie budowane do końca lat 70. ubiegłego wieku. Systemy melioracyjne pełniły głównie funkcję odwadniającą, co spowodowało przesuszenie wielu siedlisk leśnych, a także zniszczenie lub degradację licznych obszarów mokradłowych. W tej sytuacji coraz bardziej znaczące są retencyjne i wodochronne funkcje lasów. Wskutek spowolnienia przepływu wody przez ekosystem leśny zwiększają się zasoby wód powierzchniowych i podziemnych, a także poprawia się ich jakość. W celu zmniejszania nie doboru wody, stanowiącego już obecnie barierę rozwoju gospodarczego w wielu sektorach gospodarki kraju, podejmuje się liczne przedsięwzięcia z zakresu małej retencji. Obejmują one zarówno urządzenia techniczne (małe zbiorniki wodne, jazy, zastawki), jak również zabiegi nietechniczne (zalesienia, zadrzewienia, roślinne pasy ochronne, ochrona śródlęśnych stawów i mokradł), spowalniające lub powstrzymujące odpływ wody przy jednoczesnym odtwarzaniu naturalnego krajobrazu. Przykładem tych działań mogą być dwa duże projekty przygotowywane obecnie do realizacji w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko:

- „Zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałania powodzi w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych”,
- „Przeciwdziałanie erozji wodnej na terenach górskich związanej ze spływem wód opadowych. Utrzymanie potoków górskich i związanej z nimi infrastruktury w dobrym stanie.”.

Programy te zasługują na szczególne uznanie i wszelką pomoc ze strony urzędów i instytucji, środowisk naukowych, a także praktyków ochrony przyrody z parków krajobrazowych, narodowych i organizacji pozarządowych.

Wśród wielu prelegentów przedstawiających szeroki zakres informacji związanych z wprowadzaniem małej retencji w lasach był także nadleśniczy Nadleśnictwa Jarocin Krzysztof Schwartz. W swojej prezentacji pt. „Ochrona lasów łęgowych i starorzeczy w Nadleśnictwie Jarocin” przedstawił doświadczenia nadleśnictwa w czynnej ochronie obszarów wodno-błotnych. W latach 2002-2005 Nadleśnictwo Jarocin z pomocą fundacji Ekofundusz wybudowało próg piętrzący na Lutyni i zastawki zapobiegające odpływowi wody ze starorzeczy oraz połączono Lutynię z dwoma starorzeczami uzyskując lepsze napełnienie tych zbiorników. W ten sposób zabezpieczono uroczysko Czeszewski Las od postępującej degradacji na obszarze 500 ha. Aktualnie rozpoczęło realizację drugiego etapu retencji polepszający warunki egzystencji łęgów w uroczysku Czeszewski Las i ekosystemów starorzeczy leżących w sąsiednich uroczyskach. Etap ten zakłada poprawienie za pomocą retencji wodnych warunków siedliskowych na obszarze ok. 2.000 ha doliny Warty pomiędzy Czeszewem i Nowym Miastem.